№ 14. 6 kwietnia 1924 r. Rok VI.

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
6 N. Ksystusa pp. m.
7 P. Krescencji p. Hermana
8 W. Dyonizego b. w.
9 Ś. Marji Kleof.
10 C. Apolonjusza k. m.
11 P. Leona w. pP. w. dr.
12 S. Konstantyna b. w.

Ceny ogłoszeń:
Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 gr. pol.

Słowo na „Odpowiedź Ziemian".

W № 12-tym Tygodnika p. Feliks Murzynowski daje „Odpowiedź ziemian" na artykuł: „Wobec groźby zaboru majątków kościelnych". To wymaga wyjaśnienia; nim jednak doń przystąpimy zaznaczyć należy, że mimo tytułu „Odpowiedź ziemian" i czytelnicy i piszący niniejsze muszą traktować rzecz jako prywatną pracę i osobiste poglądy p. Murzynowskiego gdyż tylko jego nazwisko pod adresem figuruje. —

Po wyrażeniu wielkiego zdumienia nad „Wobec groźby zaboru m. k." przyrównanego do odwrócenia się Kościoła Sieradzkiego fundamentami do góry autor pisze: „Postaram się jasno i rzeczowo sprawę tę wyświetlić". Po takim mocnym wstępie i obiecującej auto reklamie czytelnik skupia uwagę na przyjęcie rzeczowych druzgocących argumentów. Tymczasem spotyka go zawód na całej linji... Autor omylił się najwidoczniej i zamiast napisać: ja dowiodę, co ziemianie dla włościan zdziałali, napisał: ja dowiodę „jak się ziemianie zapatrywali na stosunek do włościaństwa". O zapatrywania, poglądy, t. zw. pobożne życzenia etc. doprawdy dziś ludziom nie idzie, zwłaszcza w tej sprawie tak bardzo aktualnej. Chcą faktów nie zapatrywań. Nie dając zatem zapowiedzianych „rzeczowych" dowodów, a tylko „zapatrywania" autor nie obronił założonej przez się tezy i wątpliwą przysługę oddał tym, których obronić zamierzał. —

Ale rozejrzyjmy się w wywodach. By dowieść „zapatrywań", autor powołuje się na memorjał Andrzeja Zamojskiego do cara w sprawie uwłaszczenia. „Zapatrywań" autora może to dowieść, ale ludzie doby bieżącej, z poza obozu autora, przy poruszaniu sprawy żyjącego pokolenia tyczącej, gotowi będą zauważyć pod adresem autora, że: jest to argument, i z przed sześćdziesięciu laty, i na motto „Nasi przodkowie", i z dziedziny dobrych chęci, które nigdy ciałem się nie stały. Drugi argument dla „Zapatrywań", to ofiarowanie 3 miljonów mórg przez ziemian w 1918 r. do parcelacji, jak autor pisze „nieprzyjęte przez władze polskie z pobudek partyjnych". O tych trzech miljonach mórg społeczeństwo już mniej wie, niż o memorjale. A. Zamojskiego. Wielu bardzo niewie, pod jaką długością i szerokością geograficzną Rzeczypospolitej one się znajdowały, inni zaś informowali, że to mowa o kresach i rubieżach, a jeszcze inni, że to mowa o majątkach należących nie do rodzonych synów tej ziemi. Ale tak czy inaczej argument znowu poczerpnięty z dziedziny dobrych chęci i niezrealizowanych koncepcji. Zaznaczyć przytem trzeba, że pretensje autora do Władz polskich z racji nieprzyjęcia oferty są nieuzasadnione. Rząd jaki on by nie był: prawy, czy lewy, nie mógł inaczej postąpić. Sprawa bowiem uregulowania własności rolnej, a więc dotycząca miljonów ludu i głębokich zmian w stosunkach społecznych i państwowych, sięgająca na całe wieki w przyszłość, nie może być załatwiona prezentem jednej warstwy na rzecz drugiej. To nie upominek

na imieniny babci. To rzecz głębokich obmyśleń prawnych i decyzji całego narodu. —

W drugiej części artykułu autora „Odp. ziemian", stawia pytanie: „Jakie stanowisko zajęło w sprawie reformy rolnej duchowieńskwo polskie?" I choć chwali postawę duchowieństwa ze swego punktu patrzenia, to jednak są tam i rzeczy bałamutne, a nawet i wręcz nieprawdziwe. Dla tego należy je sprostować, A więc autor podaje, że wyższe władze kościelne wydały duchowieństwu jakieś nakazy i że większość duchowieństwa do nich się stosowała. Otóż należy stwierdzić, że a) władze duchowne żadnych poleceń duchowieństwu z racji reformy rolnej nie dawały. Skąd autor ma o tem wiadomości? Niżej podpisany zajmujący od dłuższych lat stanowisko, przez które wszystkie zarządzenia przechodzą, poraz pierwszy o tem słyszy. b) Wyższe władze duchowne uznały w pełni potrzebę reformy rolnej i cały Episkopat polski wystąpił z zaofiarowaniem majątków kościelnych na rozsprzedaż ludowi, rezerwując tylko niezbędne ilości dla utrzymania parafji i instytucji kościelnych. Na tem stanowisku Księża Biskupi stoją do dziś. Podawanie czego innego jest nieprawdziwe. —

W końcu swego artykułu autor „Odpow. ziemian" wykazuje nieznajomość stanowiska Zw. L. N. w sprawie zaboru dóbr duchownych. I wzywa „rozumnych i bezstronnych czytelników do osądzenia, czy to możliwe. Pytanie rzucone jest gołosownie, bez poparcia dowodnego jak istotnie było. Należy wogóle pamiętać, że rozumni i bezstronni żądają dowodów nie czczych słów. Autor bodaj nadrabia tutaj i miną i gestem, bo nie podobna, aby człowiek inteligentny i czytający o tym fakcie nie wiedział. Fakt ten podały zaraz pisma i dzienniki i prawicowe też. Fakt ten obiegł literalnie całą katolicką Polskę budząc wszędzie zdumienie. Podały go wszystkie pisma duchowne wszystkich dzielnic polskich. Nad tym faktem odbyły się zjazdy i narady duchowieństwa całej Polski; wysłano moc protestów i wprost i przez gazety odnośnym czynnikom. Były i wiece i protesty świeckiego katolickiego ludu. Księża wprost wierzyć nie chcieli, by tak mogli postąpić ci, którzy tyle zawdzięczają poparciu księży przy wyborach. Wszak do 90% ogółu duchowieństwa należy do Z,L.N. Na skutek tego faktu na wszystkich zjazdach wypowiadano oburzenie najwyższe i wszędzie stawiano żądanie rewizji stosunku do tych, którzy stworzyli Z. L. N. Czy można o tem nic nie wiedzieć? Ale i na forum świeckim też ta sprawa była niejednokrotnie roztrząsana. A pomiędzy innemi i w Sieradzu tu gdzie kościół Sieradzki stoi na fundamentach prawidłowo w dniu 20 stycznia r. b. wobec około 500 osób podniósł ją Senator p. Lipkowski przy sprawozdaniu poselskim bez ogródki rzeczy przedstawiając. —

Piszący niniejsze zastrzega się przeciw posądzaniu go o złe intencje przeciw komukolwiek. Podając do tygodnika artykuł „wobec groźby zaboru maj. kość." (trzy pisma go przedrukowały). wystąpił w pierwszym rzędzie wobronie praw kościoła i ludu, daleki od myśli atakowania kogokolwiek. (atak wyszedł od Z.L.N.) Ale bywa, że i przy obronie można kogoś udrapnąć owszem obrona to dopuszcza. Tylko atakujący nie uznają. Wolałby doprawdy nie potrzebować bronić swych ideałów i przekonań już więcej razy publicznie.

Ks. W. Pogorzelski.

„Człowiek z natury jest religijny".

Powyższe zdanie wygłosił niegdyś Arystoteles, w przeszło dwa tysiące lat po nim powtórzył je, tylko w innej formie, niemiecki filozof Szlellermacher: „Człowiek rodzi się z podłożem religijnem". („Uber die Religion" 90) I rzeczywiście religijność wypływa z psychicznego prawa natury człowieka. Już dziecko bowiem, przyszedłszy do rozumu, rozgląda się ciekawie w śród cudów wszechświata, podziwia je, korzy się przed nimi i pyta o pierwszą ich przyczynę czyli o Tego, którego nie pojmujemy, a jednak w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy". („Dz. Ap." XRII-28).

Że człowiek z natury jest religijnym, dowodził tego i Cycero, gdy pisał: „gdyby kto znajdował się w najpiękniejszych pałacach pod ziemią i opływał tam we wszystkie rozkosze, a potem raz jeden tylko wyszedł na powierzchnię i ujrzał sklepienie niebios, ziemię, morze, słońce, księżyc, noc i gwiazdy, ten natychmiast uwierzyłby w istnienie Boga". (De natura deorum" 76).

Religijność ludzkości jest faktem historycznym, albowiem wszystkie narody po wszystkie czasy i miejsca byli i są religijnymi o czem starożytny historyk grecki Plutarch tak pisał: „Choćbyś obszedł cały świat, mógłbyś znaleźć miasta bez murów, bez literatury, bez praw, bez bogactw, bez pieniędzy, bez szkół, i bez teatrów, ale miasta bez bogów, bez świątyń i bez modłów nikt nigdzie nie widział", (Zigliara „Jumma phil," II—387), I nic w tem dziwnego, religijność bowiem jest naturalnem prawem duszy człowieka, naturalne prawa zaś są powszechne, niezmienne, boskie. Stąd religijność jest tak wrodzona człowiekowi, że można ją w sobie tłumić, można z niej szydzić, można ją ująć w tę lub w inną formę, można ją nawet wydrzeć z duszy jednostki, ale wydrzeć jej z duszy całego narodu nie zdoła żadna siła ludzka, nawet najbrutalniejsza.

Słynny satyryk — bluźnierca Voltaire z hasłem na ustach: ec-

nasez l'iniame poświęcił całe swe życie tępieniu religijności, a jednak nietylko nie dopiął zamierzonego celu, ale nawet sam uległ religijnemu uczuciu, gdyż umierając, błagał o przywołanie kapłana do swego łoża. Reusseau zaś godny towarzysz Voltaire'a po piórze i życiu rozwiązłem, w przystępie religijności tak się wynurzył: „Im więcej usiłuję zbadać nieskończoną istotę Boga, tem mniej ją pojmuję, im mniej ją pojmuję, tem więcej ją czczę. "(Rothenbuecker „Gesch d. Phil."99).

Napoleon ów genjusz ludzkości, tak był religijny, że zapytany pewnego razu przez swego generała o Boga,tak mu odpowiedział:

„Pytasz mnie kto jest Bóg? Czy go znam i co wiem o nim? Powiem ci zaraz; lecz powiedz mi najprzód, w jaki sposòb poznajesz genjusz? Czy widziałeś go kiedy? Co o nim wiesz, żebyś weń wierzył? Widzimy skutek, a od skutku idziemy do przyczyny szukamy jej, znajdujemy ją, twierdzimy, wierzymy w nią, czy nie prawda? I tak, gdy na placu boju zacznie się bitwa, jeżeli natychmiast po szybkości i trafności obrotów plan ataku zostanie uznany za dobry, wówczas podziwiają go, i mówią: „oto genjalny człowiek!" W śród wrzawy wojennej, kiedy zwycięstwo się chwiało, czemu pierwszy szukałeś mnie oczyma? Tak jest, usta twe wzywały mnie i ze wszytkich stron było wołanie: Cesarz! Gdzie jest? Jakie jego rozkazy? Cóż to było za wołanie? Było to wołanie instynktu i wiary powszechnej we mnie w mój genjusz. Otóż i ja także mam instynkt, mam wiarę, wydaję okrzyk mimowolny, zastanawiam się, przypatruję się naturze z jej zjawiskami i mówię: Bóg! podziwiam i wołam: jest Bóg! skutki dowodzą przyczyny, a skutki boskie przekonywują mnie o przyczynie, która jest Bogiem. Tak, jest przyczyna która nazywa się Bogiem, Rozumem Najwyższym Przyczyną przyczyn, Istotą nieskończoną... Wobec której ty generale jesteś tylko atomem, wobec której ja Napoleon z całym moim genjuszem jestem niczem, prawdziwem niczem. Czy rozumiesz? Ja czuję tego tego Boga. Widzę go, Potrzebuję go. Wierzę w niego„. („Sentences de Napoleon" 75).

Jeden z największych myślicieli francuskich Montosquieu, zastanawiając się nad nieśmiertelnością duszy, tak zawołał w uniesieniu religijnem: „Cieszę się mocno, iż wierzę, że jestem nieśmiertelny, jak Bóg"!(„Pensees diverses" 630)

Mógłbym przytoczyć jeszcze bardzo dużo zdań podobnych, ale i z tych widzimy jasno, że religijność była uważana przez największe potęgi umysłowe za uczucie naturalne wielkie i święte; nie widzą tego tylko karły moralne i ignoranci praw psychicznych człowieka. Niestety ze smutkiem wyznać musimy, że takich ignorantów mamy całe plejady. Ileż to razy bowiem się zdarza, że nawet ci, którzy z obowiązku swego, jak rodzice i przełożeni, powinni pielęgnować w sercach młodzieży to święte uczucie. pozwalają sobie w jej obecności na przeróżne żarty z religji. Prawda większość z nich czyni to bezmyślnie, Ale co powiedzieć o tych, którzy ex professo walczą przeciw religijności słowem lub piórem?

Co powiedzieć np. o współpracownikach „Myśli w wolnej" wychodzącej w Warszawie pod protektoratem żydowskiego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. Baudouin'a de Curtanay? Prawie w każdym zeszycie tego miesięcznika znajdujemy cyniczne wycieczki antyreligijne. W listopadowym n. p. numerze z r. z. jakiś żyd Landau dowodzi, że tylko przez wyzbycie się uczuć religijnych można osiągnąć „radość życia". Naturalnie przez wyzbycie się uczuć chrześcijańskich, żydowskie bowiem są nietykalne, święte. Stąd i pan Landau jest bardzo religijnym talmudzistą, jemu tylko chodzi o to, by goje wyzbywali się uczuć religijnych i używali takich radości życia, o jakich mówi psalmista: „Człowiek gdy był we czci, nie rozumiał został przyrównany bydlętom nierozumnym i stał się im podobny". Niejaki Słowacki znowu w artykule. „Woda święcona i zsiadłe mleko" podrwiwa sobie z chrztu, a sam pryncypał Baudouin wyśmiewa pacierz i inne praktyki religijne.

Niegdyś imiennik jego ks. Baudouin, spoliczkowany przez rozgniewanego karciarza za to że prosił go, o jałmużnę dla nieszczęśliwej i moralnie zaniedbanej dziatwy, uwiecznił swe imie w historji Polski, jako bohater ideałów chrześcijańskich, i założyciel przytułku Dzieciątka Jezus; dzisiejszy Baudouin zaś pupil żydowski zapisuje swe imię na kartach „Myśli Wolnej" jako demoralizator młodzieży polskiej i wróg chrystjanizmu.

Dziwna rzecz że współpracownicy „Myśli wolnej" nie szydzą ani z mykwy, ani z obrzezania, ani z sysaków, ani z talmudu, ale tylko z religji chrześcijańskiej.

Ach, wiemy dlaczego tego nie czynią: boją się swych opiekunów, by im nie powiedzieli: „halte pysk szejgec!"Kiedy w roku 1903 profesor uniwersytetu berlińskiego Delitzsch wobec cesarza i kilku tysięcy słuchaczy zaatakował w swym odczycie żydowskie wierzenia religijne, wówczas podnieśli żydzi wielkie larum i założyli przeciw temu energiczny protest, którego końcowe słowa tak brzmiały :„Wolno wam chrześcijanom krytykować i poniewierać swoje wierzenia, ale od naszych wara wam!" (Koeln. Volksa № 49).

A zaś, kiedy u nas żydkowie i różni szabesgoje szarpią naszą religję, to my, z wyjątkiem sporadycznych głosów, ze stoicką rezygnacją przyglądamy się obojętnie tym orgjom antyreligijnym. Nawet zacny skądinąd p. Karol jest takim eudomonistą pod tym względem, że z pewnym humorem, opowiadał mi niedawno o antyreligijnych wycieczkach „Myśli Wolnej" jako o filozoficznej finezji

Wobec tego na zakończenie zaznaczam z całym naciskiem, że „Myśl wolna“ jest obecnie jednem z najcięższych dział anonimowego mocarstwa, które przy pomocy takich organów pragnie zburzyć religję i moralność chrześcijańską, a na ich miejsce zaprowadzić talmudyczną z płynącemi z niej konsekwencjami. A więc „caveant consules“.

Ks. Juljan Zaleski

Z NASZYCH STRON.

Kolej Wieluń-Sieradz.

Dnia 22 marca odbyło się w Złoczewie zebranie przedstawicieli Sejmików powiatu: Wieluńskiego i Sieradzkiego, w celu rozpatrzenia projektu budowy kolejki **Wieluń-Sieradz.** Zarząd kolejek podjazdowych przy Ministerjum Komunikacji zaofiarował szyny o rozpiętości 60 cm., podkłady, tabor kolejowy i chce również przyjąć na siebie ryzyko eksplotacji kolejki. O ile sejmiki wykonają roboty ziemne i wykupią pas ziemi o szerokości 3 mtr. poza rowem szosy z własnych funduszów, w takim razie kolejka może powstać w niedługim czasie.

Fundusze sejmików są skromne, — wszystko będzie zależeć od okolicznych posiadaczy gruntów, czy zechcą na wyżej wymieniony cel oddać bezinteresownie grunta i poprą budowę, zakupując pożyczkę kolejową. Zebranie wyłoniło komitet dla przeprowadzenia ankiety, która ma wyjaśnić powyższe pytanie. Czekamy rezultatu i mamy nadzieję, że rolnicy dla dobra własnego, dołożą wszelkich starań do urzeczywistnienia projektu tak ważnego dla całej okolicy.

Odczyty w Sieradzu.

Po wesołym karnawale, przyszedł czas postu, ustały zabawy a rozpoczęły się odczyty, tak wielce u nas pożądane.

Między innemi zasługuje na zaznaczenie odczyt wygłoszony, staraniem T-wa. „Rozwój“ przez p. Zajączka z Łodzi. Prelegent mówił na sali teatralnej przepełnionej słuchaczami i wywołał ogromne zainteresowanie, nie tyle wymową i treścią dobrze opracowaną, ile siłą argumentów udawadniającą faktami, kto jest w Polsce największym naszym wrogiem. Prelegent umiał zjednać słuchaczy i zdobyć wielu sympatyków dla T-wa “Rozwój“ którego jest niestrudzonym działaczem i dyrektorem na okręg m. Łodzi.

Następny odczyt zasługujący na uwagę został wygłoszony przez M. R. sztabu gen. Szafrana Jarosława na temat Zadanie Społeczeństwa w stosunku do obrony Państwa. Prelegent jest nieszczególnym mówcą, czytał swoją prelekcję monotonnie, niewyraźnie jednak poruszył temat bardzo ważny, zasługujący na szersze zainteresowanie społeczeństwa, o znaczeniu naszej armji. Armja w Polsce ma wielkie znaczenie dla tego, że granice naszego kraju otoczone są zaciętymi wrogami naszymi, i jeżeli chcemy mieć silny wał obronny, chroniący nas od wroga najeźdźcy, to musimy wszyscy współdziałać z dzielną naszą armją i wyrabiać dla niej silną rezerwę, przez odpowiednie organizacje społeczne.

Wreszcie wywołał wielkie zainteresowanie odczyt posła p. Kiernika, ze względu na osobę głośną swego czasu. Przybyli słuchacze dość licznie, przeważnie z inteligencji, nie tylko z Sieradza ale i z innych miast. Odczyt udał się dobrze. Mówca w słowach dobitnych, opartych na znajomości prawa, udowodnił jak wielkiego znaczenia jest **gmina** dla życia samorządowego i przedstawił projekt ustawy gminnej, mający wejść na Sejm pod obrady. Mówcy należy się uznanie przedewszystkiem za to, że chociaż odznacza sie sam jako zagorzały partyjnik ludowy, jednak dla dobra sprawy narodowej udowodnił, że życie i praca w samorządzie daleka być powinna od wszelkich poglądów partyjnych, a zatem kierownicy i urzędnicy państwowi i samorządowi dalecy być powinni od wszelkich stronnictw i prywaty, wszystkim zaś przyświecać powinien jeden cel obywatelski — dobro Polski.

Oj, gdyby nasi wielcy sternicy nawy państwowej piękne słowa wygłaszane sami w czyn wcielali i mniej zwracali uwagi na przynależność partyjną przy rozdawaniu urzędów, rozwój organizacji państwowej zdziałał by bardzo wiele dobrego dla Państwa, i nie było by tych rozdźwięków dających się słyszeć ustawicznie i poniżających powagę władzy państwowej.

Sieradz.

* Dla tego, kto zna miejscowe stosunki, zdawało się że Orkiestra Straży Ogniowej w Sieradzu, która od bardzo długiego czasu była nieczynna, nie prędko się podźwignie.

Jednakże dzięki wysiłkom i energji niektórych Członków amatorów, udało się w dniu 10 lutego rb. wznowić Orkiestrę.

Do prowadzenia zaangażowano byłego długoletniego kapelana, znanego dobrze mieszkańcom miasta jeszcze przed wojną, p. I. Kameckiego.

Czym jest Orkiestra dla miasta, to wiedzą najlepiej mieszkańcy jego. Ona to urozmaica i uprzyjemnia obchody różnych uroczystości kościelnych i narodowych, sprawia ulgę zbolałym sercom w pogrzebach.

Lecz aby utrzymać ją przy życiu, nie wystarcza zaangażowanie kapelmistrza i wysiłki samych Członków Orkiestry, potrzebna jest większa pomoc społeczeństwa miasta.

Na tę pomoc Orkiestra bardzo liczy, gdyż wielkie są jej potrzeby. Opłacenie kapelmistrza, utrzymanie w znośnym stanie instrumentów muzycznych, książek, pulpitów i innych, rzeczy, wymaga większych sum, których Orkiestra sama nie będzie w możności udzielić.

Są w społeczeństwie jednostki, którym leży na sercu utrzymanie orkiestry i którzy często śpieszą z pomocą. Ale pomoc ta nie wystarcza, potrzeba jest większego zainteresowania się społeczeństwa, a rozwój Orkiestry będzie zapewniony.

Zwracamy się więc z prośbą o stałe miesięczne opodatkowanie się na rzecz Orkiestry i regularne wpłacanie do rąk inkasenta zadeklarowanych kwot, aby nie dopuścić do zupełnego jej upadku.

P. J. Modelskiemu b. prezesow[illegible] który zawsze spieszy z pomocą dl[illegible] Orkiestry, składamy „Serdeczne Bó[illegible] zapłać“ za pierwszą ofiarę w kwocie 100,000,000 mkp. (sto miljonów).

Członkowie Orkiestr[illegible].

Komunikat Starostwa Sieradzkiego

* Zpowodu artykułu, umieszczonego w № 5 tygodnika z dnia 3 lutego rb., w którym to artykule

zawierającym sprawozdanie z zebrania Resursy Rzemieślniczej w Zduńskiej-Woli, dość dużo miejsca poświęcono sprawie nieprzestrzegania przez piekarzy żydowskich przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz sprzedawania przez nich w niedzielę i święta pieczywa, a policja jakoby nie przeciwdziałała temu, Starostwo komunikuje:

Walka z nielegalnym handlem w niedziele i święta na terenie całego powiatu Sieradzkiego a więc i miasta Zduńskiej-Woli prowadzona jest przez policję od chwili wejścia w życie wyżej wymienionej ustawy i wydanych na jej podstawie zarządzeń, czego dowodem są sporządzane przez policję protokuły, kierowane następnie do sądu celem ukarania winnych. Od dnia 3 grudnia 1923 r. do 27 lutego 1924 r, Sąd pokoju w Zd.-Woli wydał 5 nakazów karnych z których 2 opiewają po miljonie marek grzywny i 100 marek opłat sądowych, a 3 po 10 franków złotych i 1,800,000.mk. opłat sądowych, prócz tego sprawa jednego piekarza, ukaranego dwukrotnie została skierowana do Sądu po raz trzeci. Również w m. Warcie, gdzie piekarze i to nietylko żydzi lecz również chrześcijanie usiłują sprzedawać pieczywo w niedziele i święta, policja w okresie od 23 października 1923 r. do 10 lutego rb. sporządziła 5 protokułów, w wyniku czego 2 piekarzy zostało ukaranych grzywną, a sprawa 2 jest jeszcze w toku.

Przytoczone wyżej fakty dowodzą, że policja nie zachowuje się biernie względem osób, niestosujących się do przepisów prawnych, lecz występuje przeciwko nim w należyty sposób.

Kierownik Starostwa.
(—) Kaliński.

Sieradz.

Dnia 29 marca był terenem krwawej tragedji, zakończonej śmiercią sierżanta 31 p. S. K. Jana Skwary.

W związku z klęską powodzi i zatorami lodowemi, poważnie zagrażającemi ludności wysłały władze wojskowe do Sieradza pluton pionierski z 31 p. S. K. celem usunięcia zatorów i niesienia pomocy.

W wymienioną sobotę udali się w przerwie obiadowej sierż. Jan Skwara i plut. Popek do restauracji i tutaj wybuchła na tle zazdrości o jakąś kobietę sprzeczka między wymienionymi podoficerami, w rezultacie której plut. Popek wyjąwszy z kieszeni rewolwer postrzelił śmiertelnie sierż. Skwarę.

Kula ugodziła nieszczęśliwego w bok przeszywając na wylot pierś. Raniony ciężko zmarł przed zamierzoną operacją, złożywszy przedtem zeznanie w obecności dowódcy plutonu por. Pruszkowskiego i kpt. Facińskiego, iż plut. będący nieco podpity w szale zazdrości strzelił do niego.

Aresztowany i przewieziony natychmiast do więzienia w Łodzi plut. Popek tłumaczy się, iż rewolwer wypadł mu na podłogę i wówczas padł strzał, powodując śmierć jego kolegi.

Zmarły tragicznie sierżant cieszył się w gronie kolegów szczerą sympatją, nic też dziwnego, iż śmierć jego wywarła na wszystkich przygnębiające wrażenie.

Wysłane bezpośrednio po zabójstwie władze sądowo-lekarskie przeprowadzają ściśle śledztwo.

Ogłoszenie.

Tymczasowy Zarząd Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sieradzu niniejszem zawiadamia, iż w dniu 6 kwietnia r. b. o godz. 4 po południu w lokalu Banku Współdzielczego w Sieradzu odbędzie się

Walne Zebranie

członków T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie tymczasowego Zarządu z działalności
2. Przyjęcie do wiadomości statutu T-wa, zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki.
3. Wybory Zarządu
4. Wolne wnioski.

W razie gdyby o godz. 4 po południu nie zebrała się dostateczna ilość członków, potrzebnych do powzięcia prawomocnych uchwał, zebranie odbędzie się o godz. 5 po południu tegoż dnia w drugim terminie, przyczem ważne będzie bez względu na ilość zebranych.

Zarząd Tymczasowy.

Warta. Sprawozdanie z działalności Banku Ludowego w Warcie za rok 1923.

* Dawne Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe założone w 1899 r. zostało zamienione w roku 1922 na Bank Ludowy. Liczy obecnie członków 862.

Stan bierny.

Udziały	18,524,186
Kapitał zapasowy	2,509,938
Wkłady	117,966,493
Długi	468,619
Sumy przechodnie	1,024,091
Procenty i zyski	65,964,831
Podatki skarbowe	324,935
	206,783,093

Stan czynny

papiery procentowe	118.035
pożyczki	205,161,038
gotówka	1,504,020
	206,783,093

Na walnem zgromadzeniu członków Banku Ludowego w dniu 25 marca 1924 roku przyjęto sprawozdanie Zarządu z działalności Banku za rok 1923. Zysk podzielono w następujący sposób:

Na kapitał zapasowy	6,597,000
„ „ rezerwowy	13,192,000
na dywidendę	13,708,000
„ podatki do wyliczenia	12,000,831
„ kupno nieruchomości	20,467,000
	65,964,000.

Uchwalono w dalszym ciągu przystąpić jak najrychlej do obliczeń w złotych polskich. Udziały podwyższono do 5 złotych z obowiązkiem dopełnienja do 1 lipca

Kredyt maksymalny do 500 złotych. Obecny lokal Banku uchwalono zatrzymać. Na wniosek p. Rejenta Łuniewskiego uchwalono bibljotekę Banku, dawniej Macierzy szkolnej polskiej, połączyć z bibljoteką p. Łuniewskiego, dawnej Macierzy, w jedną całość pod egidą wielce zasłużonej dla polskości Macierzy Szkolnej polskiej. Administrację tej bibljoteki ma prowadzić nauczycielstwo w Warcie.

Ustępujących z Zarządu i z Rady przez losowanie wybrano ponownie. Do Zarządu należy ks. kan. Józef Mankiewicz, Dr. Roman Neyman i p. Józef Mąkólski, wszyscy powołani rok temu, księgowym jest p. Stefan Przylepski. Stan Banku jest beznadziejny, jak i wszędzie w małych instytucjach finansowych. Na wkłady liczyć nie można. Udziałów mało. A zwijać instytucji nie można. Trzeba kryzys przetrzymać. Obecny Zarząd zbiera cierpkie owoce z działalności poprzedniego Zarządu. Dziesiątki osób zgłaszają się, by oddać im zwaloryzowane wkłady przedwojenne. Zarząd nie jest w stanie zadośćuczynić tym żądaniom. Współczułem wczoraj biednej kobiecie, która przed wojną złożyła 600 rb.

A takich pokrzywdzonych jest legjon. I ci biedni z żalu nie pytają kto winien, tylko urągają obecnemu Zarządowi. A winni są wszyscy. Winni są przedewszystkiem sami pokrzywdzeni, że nie pamiętali o terminach swoich wkładów i w swoim czasie nie wycofali złożonych pieniędzy, kiedy zaczął się spadek waluty markowej.

Winni są członkowie Banku, że wybierali przez szereg lat do Zarządu urzędników tegoż Banku, i że na walnem zebraniu nie chcieli

przyjąć rozumnej rady, pod wpływem tychże urzędników.

Wina również i to wielka dawnego Zarządu, a właściwie jednej szkodliwej jednostki, że z dawnej pięknej i liczącej wiele tomów bibljoteki pozostały smutne szczątki.

Winni są członkowie Władz Państwowych, którzy pozostawili rozporządzenie okupantów przerachowania sum rublowych po kursie 216 marek za każde 100 rubli, a potem wydali rozporządzenie, żeby w instytucjach finansowych wszelkie obce waluty przerachować na marki polskie po tym samym kursie.

Winni są wszyscy wyborcy, którzy przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego dali się powodować agitatorom partyjnym i nie wybierali na posłów przeważnie ludzi rozumnych i wykształconych, którzy by umieli bezzwłocznie wydać prawo zaprowadzenia waluty polskiej wartościowej. Do Sejmu Ustawodawczego za dużo zostało wybranych ludzi ciemnych, nie mających pojęcia o ustroju państwowym, dających się powodować partjom szkodliwym z lewicy. Z tego powodu Sejm nie wydał prawa o walucie polskiej wartościowej w swoim czasie, a przez to tysiące ludzi i to najbiedniejszych poniosło i ponosi straty nieobliczone.

Ks. Józef Mankiewicz.

Z POLSKI.

Fundacja dla inwalidów im. Piusa XI.

J. E. ks. biskup kujawsko-kaliski dr. Stanislaw Zdzitowiecki przesłał ofiarę 265,500,000 mk. i obiecał przez swych dziekanów zorganizować po Wielkiej nocy w całej swej djecezji kwestę na fundację Piusową.

Z pośród 44 podkomitetów prowincjonalnych wyróżniają się swą ruchliwością następujące: w Kamiennej—prezes ks. piotr Wysocki przysłał 600,918,300 mk., w Kutnie prezes ks. prał. M. Woźniak—468,837,000 mk., w Czeladzi prezes inżynier B. Jankowski 302,675,000 mk., w Częstochowie ks. prał. Wróblewski—300 miljonów mk., w Węgrowie ks. prał. R. Wide—217 milj. mk., w Strzemieszycach ks. W. Pawłowski—49,650,000 mk. Nadto J. E. ks. biskup przemyski J, S. Pelczar przesłał 50 miljonów mk., kurja biskupia z Sandomierza 42, 317,000 mk. Dalsze ofiary przyjmuje P. K. O. Nr. 6625.

Poznań.

Wczoraj młodzież akademicka z uniwersytetu poznańskiego wszystkich ugrupowań zwołała wielki wiec protestujący przeciwko prześladowaniom Polaków w Niemczech, a w szczególności przeciwko zamachowi na życie wice—konsula w Olsztynie.

W rezolucji młodzież akademicka wyraża najgłębsze oburzenia z powodu zamachu morderczego na wice — konsula polskiego w Olsztynie, piętnując jako niegodny społeczeństwa kulturalnego oraz stwierdzając, że gwałty, dokonywane na Polakach w Niemczech, są metodyczną robotą tolerowaną przez rząd.

Młodzież akademicka zwraca się z gorącą prośbą do rządu polskiego o wywalczenie u rządu niemieckiego zadośćuczynienia za dokonany gwałt.

W końcu młodzież akademicka stwierdza, że nie wierzy w celowość papierowych protestów ze strony Polski i że trudno jej będzie nadal powstrzymać się od zareagowania na gwałty niemieckie

Delegacja wybrana na wiecu doręczyła rezolucję wojewodzie poznańskiemu dla przesłania tego protestu rządowi polskiemu.

Po wiecu udano się w olbrzymim pochodzie pod budynek konsulatu niemieckiego, gdzie po okrzykach protestu i odśpiewaniu "Roty„ oraz hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła„ manifestację zakończono. Konsulat strzeżony był przez policję. Porządku nigdzie nie zakłócono.

Wilno.

Przybył do Wilna transport. składający się ze 109 Polaków, wysiedlonych przez rząd Litewski z Litwy Kowieńskiej. Transport został dostawiony przez władze litewskie do granicy polsko-litewskiej. Wysiedleni pochodzą przeważnie z Suwalszczyzny, gdzie osiedlili się w roku 1915 podczas okupacji niemieckiej. Rząd litewski odmówił im przyznania obywatelstwa litewskiego.

Wysiedlonych na granicy konwoj litewski ograbił doszczętnie

Wprowadzenie nowych blankietów czekowych w P. K. O.

Z dniem 1 maja r. b. wycofane zostają dotychczas używane blankiety dwu odcinkowe w P. K. O Na ich miejsce przywrócone zostają blankiety czekowe o trzech odcinkach. Klijenci czekowi P. K. O. winni tedy we własnym interesie jaknajprędzej poczynić zamówienia na nowe blankiety.

Wejście w życie ustawy o opiece społecznej.

W dn. 21 b. m. weszła w życie ustawa o opiece społecznej. Z uwagi na jej doniosłość dla gmin i związków komunalnych Min. Pracy i Op. Społ, zwróciło się do województw, aby wojewodowie zawiadomili starostów, wydziały powiatowe i gminy o wejściu w życie ustawy i aby wezwali podwładne sobie czynniki do zaznajomienia się z jej przepisami oraz przestrzegania tychże.

Z ruchu spółdzielczego na Śląsku.

Wojew ództwo Śląskie, jako teren przemysłowy, jako okręg zamieszkały przez zwarte zastępy rzesz robotniczych, jest tem samem wielkiem centrum konsumentów. Jako takie stanowi on podatny grunt dla ruchu spółdzielczego.

Powstałe i powstające spółdzielnie spożywców są tedy wynikiem konieczności, tem pilniejszej wobec szalejącej drożyzny. Rozwój spółdzielni na G. Śląsku zaznacza się wybitnie od roku 1920. Poprzednio założone tak zw. konsumy były towarzystwami akcyjnemi, zależnemi w zupełności od kopalń i ich kapitałów. Odruch spożywców i ich dążność do wyemancypowania się spowodowały w ostatnich latach stworzenie szeregu nowych spółdzielni z grona spożywców przekształcenie istniejące we formie towarzystwa akcyjnego konsumu na spółdzielnie w całem tego słowa znaczeniu.

W ruchu spółdzielczym na Śląsku przoduje: „Spółka spożywców" „Zjednoczenie" w Katowicach z 30 sklepami sprzedaży, rozrzuconemi po całym Śląsku. Spółdzielnia ta, licząca około 20,000 członków rozporządza 7 autami ciężarowemi, trzema osobowemi nowocześnie urządzonemi magazynami, jest więc instytucją, która w krytycznych przejściowych czasach na Śląsku zażegnała nie jedną burzę żywnościową. Obok „Zjednoczenie" jest drugą poważną spółdzielnią „Spółka Spożywców w Rożdziemiu—Szopienicach" z 11 sklepami oraz 9,000 członków. Spółdzielnia ta jest jedną z najstarszych na terenie śląskiem. Pozatem wymienić wypada spółdzielnie w Tarnowskich Górach

w Michałkowicach. w Lublińcu, Szarleju, Orzeszu, Brzezinach, Piekarach, Radzionkowie, Leszczynach, Czerwionce, Mysłowicach, a przedewszystkiem „Konsum Kolejowy“ w Katowicach liczący mimo krótkiego czasu istnienia już około 16 tysięcy członków.

Dla lepszego skoordynowania ruchu spółdzielczego zawiązano „Związek Stowarzyszeń Spółdzielczych na Województwo Śląskie w Katowicach, w skład którego weszły wszystkie wymienione wyżej spółdzielnie.

Poza Związkiem istnieje Stowarzyszenie robotnicze w Mysłowicach i kilka drobnych Konsumów urzędniczych.

Dzięki ujęciu ruchu spółdzielczego w centralę w postaci wspomnianego Związku powołano do życia reprezentacje spółdzielni przedstawiającą około 80 sklepów sprzedaży i wzwyż 80000 członków. Na czele Związku stoi p. Piotr Pronobis, poseł na Sejm Śląski i wiceprezes Syndykatu dziennikarzy, którego energji i inicjatywie przypisać należy pomyślny w ostatnich miesiącach rozwój ruchu spółdzielczego. Koroną starań i zabiegów około rozwoju idei spółdzielczej na Śląsku jest ostatnio uruchomiony oddział handlowy przy Związku, który już dzisiaj daje rękojmię pomyślnego rozrostu. Zaopatruje spółdzielnie związkowe w tanie towary.

ZE ŚWIATA.

Ameryka.

— Według doniesień z Nowego Jorku, katolicy północno-amerykańscy, pragnąc okazać Papieżowi swą wdzięczność za mianowanie kardynałami arcybiskupów Chicago i N. Jorku, zobowiązali się pokryć wydatki, związane z organizowaną przez Wątykan wystawą misjonarską do wysokości 10,000,000 lirów.

Francja.

— Dzienniki francuskie piszą, że nowy gabinet Poincare'go ma wybitny charakter koncentracyjny republikański.

„Times“ omawiają utworzenie nowego gabinetu francuskiego pisze, że stanowisko Poincarego jest obecnie silniejsze niż było kiedykolwiek.

Obecność w gabinecie ministrów Maginota i Letroquera dowodzi, pisze dziennik, że w sprawie Zagłębia Ruhry kontynuowana będzie polityka poprzedniego gabinetu.

Hiszpanja.

— Z Hiszpanji i Portugalji nadchodzą wiadomości o wielkiej powodzi, która spowodowała katastrofalne spustoszenia. Część miasta Toledo znajduje się pod wodą. Również woda zalała okolicę Sewilli. Prawie we wszystkich kolejach ruch jest przerwany. Szkody, wyrządzone przez powódź są olbrzymie.

Turcja.

— Firmy tureckie pragnąc nawiązać stosunki handlowe z Polską zwróciły się do czynników miarodajnych z prośbą o adresy fabryk polskich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Turcją, celem eksportu następujących produktów z Polski: zapałek naczyń emaljowanych, kuchennych i gospodarczych, przędzy wełnianej, tkanin bawełnianych, wyrobów pończoszniczych z bawełny i t. d.

Morze Bałtyckie.

— Żegluga na Bałtyku napotyka na trudności. Jeden ze statków, który opuścił port w Szczecinie został zatrzymany przez lodowce. Bok statku zarysował się i pękł przez co statek w ciągu kilku minut zginął pod wodą. Załoga przepędziła parę godzin na krach zanim dostała się do Sasnitz.

Ukraina.

— W ciągu ostatnich 5 dni słychać było wyraźne odgłosy armatnie zaciętej walki, jaką bolszewicy staczali z powstańcami chłopskimi na terytorjum gubernji chersońskiej. Według nadeszłych tu dorywczych informacyj walka zakończyła się zupełną klęską powstańców, którzy początkowo, napierając zwartym frontem, obsadzili cały rozległy obwód Olwipola wyrzynając tam wszystkich czynnych komunistów. Później jednak po nadejściu znacznych posiłków wojskowych zostali powstańcy wyrzuceni z całego terytorjum. Po tem zwycięztwie bolszewicy dokonali wielkiej rzezi chłopów. Według tych wiadomości w Olwipolu i Buzenowatej rozstrzelali tam bolszewicy 1800 chłopów kobiet i dzieci za popieranie ruchu powstańczego. Rzeź była wykonana bez litości z tego powodu, że chłopi podpalili domy, gdzie mieścili się czekiści i otoczywszy je, nie pozwolili ani jednemu czekiście wyjść z płonących domów.

Prusy.

— Z Berlina donoszą, że pruskie stronnictwo „Deutsch-Nationale“ złożyło przed 2 dniami w Sejmie pruskim wniosek żądający bezwłocznego zamknięcia granic wschodnich Niemiec dla wszelkiej dalszej imigracji elementów żydowskich ze Wschodu. Wnioskodawcy żądają między innemi zaniechania na przyszłość udzielania obcokrajowym żydom obywatelstwa niemieckiego, ponadto żądają, aby wszyscy żydzi wschodni (Ostjuden), którzy przybyli do Prus po 1. sierpnia 1914 r. byli usunięci z terytorjum pruskiego najdalej do 1 lipca 1924, a ich mieszkania zostały oddane do dyspozycji obywatelom niemieckim.

Czechy.

— W czasie otwarcia sesji wiosennej czeskiego zgromadzenia narodowego przyszło do niebywałych awantur w parlamencie czeskim. Zaszły one w związku z aferami korupcyjnemi, w które jak wiadomo, zamieszany jest szereg osób ze sfer rządowych.

„Prager Presse“ donosi, że zdefraudowana suma wynosi 800,000 kor. czeskich. Afera polegała na dostarczeniu złej benzyny do aparatów lotniczych i automobilów, co spowodowało kilka znaczniejszych katastrof lotniczych w Czechach.

Z PRASY.

Iskier numer 13. rozpoczyna artykuł J. Kołodziejczaka „Park przyrody w puszczy Białowiejskiej“, a wiąże się z tem dokończenie artykułu B. Dyakowskiego o żubrach. Piękne opowiadanie o „głodnych dzieciach“ p. t. „Kopciuszek“ C. Niewiadomskiej, kilka drobniejszych artykułów, dalszy ciąg powieści „W poprzek Sybiru“, rozrywki zadania i t. d. składają się na interesujący numer tego coraz więcej sobie zyskującego uznanie tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, wydawanego przez Książnicę Polską Tow. Naucz. Szk, Śr. i W. w Warszawie (Nowy Świat № 59).

PORADNIK.

Jak ustrzedz się trichin (włośni)?

Szerzy się obecnie w Warszawie i w całym kraju epidemja trichinozy, czyli po polsku włośnicy. Trichiny są to małe, śrubowato zwinięte robaczki, znajdujące się w mięsie wieprzowem, w szczurach, które po dostaniu się do organizmu człowieka, wywołują ciężką, często nawet śmiertelną chorobę, zwaną trichinozą, czyli włośnicą. Trzeba obecnie być bardzo ostożnym ze spożywaniem mięsa wieprzowego, zwłaszcza takiego, które nie zostało zbadane przez weterynarza na trichiny. Jeden kilogram mięsa wieprzowego może zawierać 5 miljonów tych trujących trichin. Należy również tępić energicznie i szczury, i w nich bowiem znajdują się trichiny. Szczury, spożyte przez nierogaciznę, przyczyniają się również do szerzenia zarazy. Podkreślić należy, iż wytrzymałość trichin jest nadzwyczajna; znajdują się one żywe zarówno w gnijącem mięsie wieprzowem, jak w słabo wędzonej szynce i słabo pieczonej kiełbasie. Można spożywać mięso wieprzowe tylko należycie przegotowane, wypieczone, wysolone, lub bardzo dobrze wędzone, spożywania surowej szynki, kiełbas, pekeflejszu należy stanowczo unikać. Trzeba być bardzo ostrożnym z nabywaniem wieprzowiny z niepewnego źródła, bo można to przypłacić nietylko zdrowiem, ale nawet i życiem. Każda zarzynana świnia powinna być dokładnie zbadaną przez weterynarza na trichiny. Tak nakazuje obowiązujące prawo w całej Europie Zachodniej, gdzie poważnie się liczą z możliwością zatrucia trichinami. Wieprzowinę trzeba długo bardzo gotować, dłużej, aniżeli każde inne mięso, ponieważ temperatura wyższa nad 60 st. R. zabija wszelkie zarazki zwierzęce. Na noc lepiej jest wieprzowiny nie jadać, ponieważ jest ona ciężko strawna, a żołądek podczas snu trawi wogóle bardzo opieszale. Dzieciom nie należy wcale wieprzowiny dawać. U człowieka te złośliwe trichiny znajdują się głównie w mięśniach, zwłaszcza międzyżebrowych, w w przeponie, to jest mięśniu, oddzielającym jamę brzuszną od piersiowej, w mięśniach przedramienia, łydkowych, i nakoniec w krtani. Największą ilość trichin znajdujemy w miejscach przyczepów mięśniowych; w niektórych nawet mięśniach znajdujemy ich całe miljony. To też trichiny wywołują wielką boleść, a nawet i zapalenie mięśni. A jakie są objawy zatrucia trichinami? Dostają się one do mięśni z kiszek. To też najpierwszymi objawami są ciężke zaburzenia żołądkowo-kiszkowe, wymioty, zaparcie stolca. Do tych objawów dołącza się zwykle wysoka gorączka, uczucie wielkiego znużenia i bóle ciągnące w kończynach. Wkrótce występuje obrzęk rąk, twarzy, a zwłaszcza powiek. Częstymi objawami są również chrypka, utrudzenie połykania i ciężki oddech z powodu zajęcia przepony. Choroba trwa zwykle kilka tygodni. Śmiertelność na zakażenie trichinami jest nader znaczną, przeciętnie bowiem umiera jeden człowiek na 3 chorych. Dodam jeszcze, iż należy wędzić mięso wieprzowe zawsze na gorąco, i gruntownie, długo bardzo solić, długo bowiem bardzo solenie zabija również trichiny. Trzeba się starać wszelkimi środkami zapobiegać szerzącej się trichinozie, medycyna bowiem jest zupełnie bezsilna przeciw zakażeniu trichinami. Trzeba więc zachować wielką ostrożność, łatwiej bowiem zapobiegać, aniżeli leczyć.

Dr. Władysław Chodecki.

„Gazeta Rolnicza".

OD ADMINISTRACJI.

Ze względu na to, że liczba prenumeratorów się zwiększa, a sami czytelnicy zaczynają wpłacać należność za przysyłany tygodnik na konto pocztowe № 61067, zapowiedzianą prenumeratę na kwartał II-gi zmniejszamy do 50-ciu groszy miesięcznie, licząc już w tem przesyłkę pocztową.

O ile liczba prenumeratorów będzie się zwiększać, starać się będziemy o zwiększenie i urozmaicenie treści tygodnika przy tem i o wprowadzenie ilustracji. Z tego więc powodu prosimy stałych czytelników i przyjaciół o zjednywanie nowych prenumeratorów.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu